

## KRAJOZNAWSTWO A NAUKI SPOŁECZNE

**K**rajoznawstwo według „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” to zbieranie i popularyzowanie wszelkich wiadomości o kraju.

Nie ogranicza się ono tylko do potrzeb turystyki obejmując np. regionalne obserwacje czy nawet badania naukowe.

Popularyzacja wiadomości o kraju, zwłaszcza w Polsce, ma dawną tradycję, a jej walory wychowawcze wśród przyspieszonych przemian dnia dzisiejszego są równie ważne jak w latach niewoli narodowej. W obecnych jednak warunkach krajoznawstwo wymaga pogłębionej wiedzy i udoskonalonych metod.

Wiedzę o kraju i popularyzowanie jej zawdzięczamy ciekawości ludzi badających realną, a więc skomplikowaną rzeczywistość. Nie wystarcza im tradycyjne przygotowanie. Nie mogliby spełnić swoich zadań, gdyby nie odwoływali się do wspomnianych na wstępie regionalnych obserwacji i badań naukowych.

W wyniku „przewrotu umysłowego” w Polsce Ludowej, obok tradycyjnych miłośników wiedzy o kraju, nauczycieli, lekarzy, inżynierów, którzy z trudem wdrażają się do badań czy nawet naukowej popularyzacji — pojawiają się działacze pełni zapału do pracy społecznej, ale już także przygotowani metodycznie. Niekiedy, wprawdzie niesłusznie, przeciwstawia się badaczy, profesjonalnych uczonych — krajoznawcom. Można sądzić, że

przynajmniej wielu uczynom zawodowym krajoznawstwo niezbędne jest nie tylko do rekreacji fizycznej i higieny umysłowej, ale również dlatego, że otwiera perspektywy badawcze, prowadzi do integracji wielu dyscyplin naukowych, pracujących dla kraju nad każdym niemal konkretnym przedmiotem, mającym nie tylko kształt materialny, ale i sens humanistyczny. Stąd konieczność współdziałania krajoznawcy z miłośnikami wiedzy pogłębionej, uczonymi — współpracy amatorów i profesjonalistów.

Sens patriotyczny polskiego krajoznawstwa w latach niewoli narodowej nie wygasł także i po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Na zjeździe, poświęconym zagadnieniom organizacji i rozwoju nauki polskiej, który z inicjatywy Stanisława Michalskiego odbył się w kwietniu 1920 r., znakomity uczony, historyk i ekonomista Jan Rutkowski zagał dyskusję na temat staromodnie sformułowany — *Praca naukowa na prowincji*<sup>1</sup>. Nie poprzestano wówczas na dyskusji. W trzy lata później *Nauka Polska* ogłosiła obszerny zbiór artykułów *Praca naukowa na prowincji*<sup>2</sup>, poprzedzony wprowadzeniem Franciszka Bujaka, uczonego o szczególnych zainteresowaniach społeczną funkcją nauki. Celem tego zbioru było nie tylko wskazanie na pożytek prac regionalnych dla syntez obejmujących cały kraj, ale przede wszystkim wyodrębnienie tematów, które można opracowywać nawet bez codziennego wielkomięjskiego warsztatu

naukowego, a także udzielenie badaczom regionalnym wskazówek metodycznych.

Warto zastanowić się, w jakim stopniu wskazania sprzed półwiecza są dziś aktualne, co należy uczynić, by w pełni pozyskać dla nauki możliwości materialne i pasje ludzi spoza wielkich ośrodków, by ocalić idących tam pracowników od wtórnego analfabetyzmu naukowego i stworzyć w kraju spójny zespół twórczych środowisk. Teraz ograniczyć się już wypada do nauk społecznych, choć zawsze z punktu widzenia środowiska, w ostatecznej instancji przyrodniczego, równoległe poznawanego przez przyrodników — fizjografów.

Badanie życia społecznego w najszerszym znaczeniu gospodarczym, politycznym i kulturalnym musi być prowadzone dialektycznie i historycznie zarazem. Współczynnik dialektyczny wyznacza słowo kraj i geograficzną wiedzę o nim. Jeśli ważnym celem współczesnej obserwacji jest przewidzenie tego, co ma nastąpić, to oczywista staje się wartość prac ekonomicznych i socjologicznych dla krajoznawstwa, ale trudno jednocześnie pojąć współczesność bez zrozumienia procesu jej kształtowania, bez historii. Uzasadnione jest szukanie w obrazie dnia dzisiejszego nawarstwień przeszłości. Również słuszne jest chronologiczne obserwowanie procesu od etapów wcześniejszych do późniejszych.

Punktem wyjścia do badań społecznych w krajoznawstwie powinna być więc geografia historyczna obserwująca przemiany środowiska przyrodniczego w związku z działalnością człowieka. Jej etapami najnowszymi zajmuje się geografia ekonomiczna rozpoczynająca użytkowanie środowiska. W związku z nim trzeba rozpatrywać społeczeństwo, zaczynając od podstawy demograficznej, struktury społecznej i gospodarczej. Stosować przy tym należy metody statystyczno-demograficzne i socjologiczne. Etnografia zajmująca się dawniej przede wszystkim relikdami, zwłaszcza kultury materialnej, obecnie coraz szerzej bada przemiany tra-

dycyjnych struktur odbywające się w formacji socjalistycznej. Zadaniem krajoznawstwa powinno być zarówno poznanie reliktdów, jak i procesów aktualnych prowadzących ku przyszłości. Nie należy tego czynić bez znajomości historii społeczno-gospodarczej, posiadającej na naszym gruncie piękny dorobek.

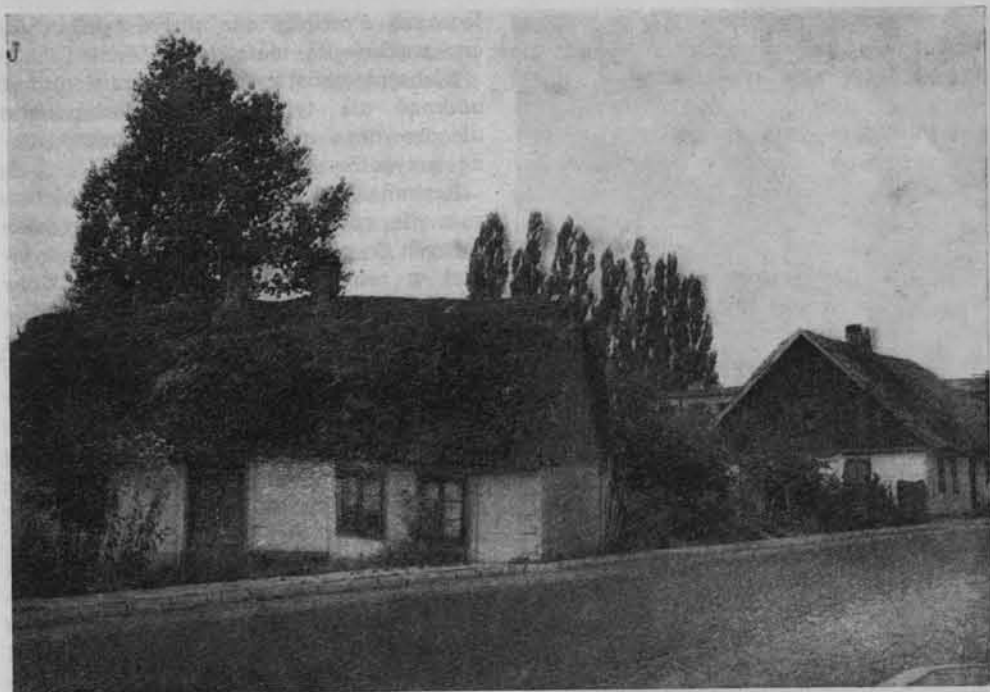
Zabytkami kultury materialnej, tworzącymi ramy życia społecznego, są przejawy budownictwa wiejskiego i urbanistyki rozumiane w szerokim zakresie, również formy artystyczne badane przez historyków architektury czy historyków sztuki.

Jest to już dziedzina kultury również umysłowej wyrażonej w twórczości spontanicznej (folklor literacki i muzyczny), jak i metodycznie wyuczonej (oświata, nauka). Szczególne możliwości dla badań regionalnych stwarza językoznawstwo, dialektyka.

Przemian społecznych nie można zrozumieć w oderwaniu od historii politycznej: odbicia w terenie wielkiej polityki czy też lokalnych wydarzeń, chociażby ruchów chłopskich. Przedmiotem zainteresowań krajoznawstwa jest także historia wojskowa oraz dzieje wojennej martyrologii narodu polskiego. Poznanie tych dziejów kształtując patriotyzm może nabrać również znaczenia praktycznego dla obronności kraju.

Walory wychowawcze i poznawcze obserwacji i badań krajoznawczych zależą od ich rzetelności. A tymczasem powierchowność występuje niekiedy w przelotnych obserwacjach i pochopnych uogólnieniach, jakże często od razu w terenie zaprzeczonych.

Walory wychowawcze i poznawcze zależą od materiału — przedmiotu krajoznawstwa i od możliwości samych krajoznawców. Materiały — to teren i zabytki czy obiekty współczesne, a także przekazy pośrednie — informacje tkwiące tylko w pamięci czy świadomości miejscowych ludzi, których poznajemy w rozmowie, wywiadzie, a także szczególne rodzaje przekazów pisanych, rozsianych



*Zabytkowe chaty w Sroczku pow. Piotrków Trybunalski.*

Fot. Z. Zwolińska

w terenie: zaniedbane często szpargały, książki, gazety albo lepiej czy gorzej chronione akta i dokumenty władz państwowych czy instytucji kościelnych, które pełniły kiedyś funkcje państwowe (np. księgi metrykalne w parafiach zachowywane od schyłku XVI w.). Trzeba umieć pytać ludzi, by uzyskać od nich relację, trzeba umieć wyczytać to, co ważne, w przekazie pisany. Pytając należy ocalić od zapomnienia to, co zaciera się w pamięci pytanego, co bezpowrotnie zniknie z jego śmiercią. Uzyskane informacje trzeba zapisać. Zapis, choć często niedoskonały, może się komuś przydać, powinien więc być przechowany i udostępniony zainteresowanym. Dotyczy to również znalezionej przedmiotu, który w zasadzie powinien być przekazany muzeum albo, jeśli to możliwe, pozostać w swym dawnym miejscu wraz z opisem, rysunkiem czy fotografią.

Naukom społecznym coraz mniej dziś wystarczają ujęcia jakościowe tylko, ilustrowane odosobnionymi przykładami. Obecnie szuka się również ujęć ilościowych, a więc i obserwacji, badań krajoznawczych, bo mają one dostęp do materiałów rozproszonych, dotychczas najczęściej praktycznie dla uogólnień naukowych niedostępnych. Za trudne ustalenie faktów jednostronnych, które mogą stać się podstawą uogólnień, odpowiedzialność ponoszą krajoznawcy. Historia nauki zna przykłady najwyższej miary badań regionalnych umożliwiających przełomowe zdobycze, ale także niekiedy niefrasobliwość, a nawet złą wolę.

Pragnąc zaspokoić pasje badawcze i poznawcze krajoznawców, a zarazem wykorzystać je dla społeczeństwa i postępu nauki, należy przygotować tam, gdzie jest potrzebna, pomoc w postaci zbiorów materiałów, pomocniczych warsztatów



Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie.

Fot. A. Czarnowski

pracy i metodycznej porady. Zbiorami podstawowymi powinny być przede wszystkim krajoznawcze muzea, które by przechowały i zabezpieczyły materiał naukowy do celów turystyczno-wychowawczych i naukowo-badawczych. Z muzeami lub innymi instytucjami regionalnymi powinny łączyć się archiwa gromadzące relacje, fotografie, opisy i inne pisane, ikonograficzne czy kartograficzne materiały dokumentacyjne. Biblioteki powinny gromadzić dokumentację drukowaną, zwłaszcza lokalną prasę i tzw. dokumenty życia społecznego (plakaty, druki ulotne, nawet zaproszenia itp.). Należy dbać też o podręczny warsztat: słowniki, bibliografie i regionalne opracowania. Niegdyś mogli gromadzić takie zbiory indywidualni kolekcjonerzy. Dziś staje się to przede wszystkim obowiązkiem instytucji spo-

łecznych. Powinny one służyć także radą czy wskazówką metodyczną.

Niebezpieczeństw dyletantyzmu można uniknąć nie tylko przez udostępnienie nieodzownego materiału, ale i metodyczne przygotowanie.

Rozbudowa i reorganizacja szkolnictwa znacznie rozszerzy krąg ludzi przygotowanych do pracy wychowawczej i badawczej w zakresie nauk społecznych. Upowszechnienie szkolnictwa średniego, praktycznie rzecz biorąc, stworzy podstawy dla kształcenia i samokształcenia każdego obywatela na poziomie wyższym przynajmniej w dziedzinie osobistych jego zainteresowań. Dlatego rozszerzają się możliwości krajoznawstwa metodycznego, dotychczas dostępnego tylko dla nielicznych, najbardziej ofiarnych jednostek.

W miarę umacniania podstawy oświatowej, powiększania zbiorów i warsztatów krajoznawczych trzeba wzbogacać sieć poradnictwa naukowego, metodyki i badań. Obok poradnictwa doraźnego i indywidualnego rozwijać należy na co dzień sieć seminariów doktoranckich, na których prowadzone są badania podstawowe, przede wszystkim regionalne, ujęte i koordynowane w narodowym planie badań.

Analizując dzisiejszy stan organizacji pracy naukowej, należy stwierdzić, że uczyniono w tym zakresie olbrzymi postęp. Wszystkie województwa mają już wyższe uczelnie, niektóre z nich wojewódzkie instytuty naukowo-badawcze czy ośrodki badań. Na uwagę zasługuje zwłaszcza Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych z siecią stacji naukowych (jeszcze niepełną) w ośrodkach subregionalnych — ponadpowiatowych. Ośrodki te powinny umożliwić każdemu chętnemu, w zasięgu godziny podróży koleją czy autobusem, znalezienie wyspecjalizowanego warsztatu naukowego oraz seminarium doktoranckiego afiliowanego do wyższej uczelni (w tym wypadku do warszawskiej). Ośrodek Mazowiecki publikuje wyniki podstawowych badań regionalnych i regionalne prace popularynonaukowe.

Podobnie dzieje się w innych województwach, dzięki wysiłkowi różnego rodzaju instytucji regionalnych i ogólnopolskich towarzystw naukowych.

Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego należałoby wykorzystać dla potrzeb krajoznawców placówek już istniejących i zainicjowanie nowych, tam gdzie jest potrzeba i możliwość ich tworzenia. Towarzystwo od dawna żywo zajmuje się muzealnictwem krajoznawczym i posiada w tej dziedzinie piękny dorobek, wymagający jednak rozwijania dzięki inicjatywie społecznej. Muzea PTTK zazwyczaj mają szerokie zaplecze społeczne, ale niejednokrotnie jeszcze nie są w pełni zorganizowanymi warsztatami krajoznawczych badań.

Ruch krajoznawczy powinien rozważyć możliwość przygotowania jednej z podstawowych pomocy warsztatowych, jaką byłby *Słownik geograficzny PRL*. W chwili, gdy upłynęło lat siedemdziesiąt od czasu wydania poprzedniego, stworzonego w okresie niewoli narodowej wysiłkiem społecznym, ofiarnością prywatną. Po odzyskaniu niepodległości Polskie Towarzystwo Krajoznawcze uznało wydanie nowego i nowoczesnego *Słownika geograficznego* za zadanie podstawowe. Wydawnictwo rozpoczęte w sposób znakomity przerwała wojna w 1939 r. Pozostało kilkanaście zapomnianych, żalonych zeszytów tomu pierwszego. Wydaje się słusz-

ne, aby w XXV-leciu odrodzonego w Polsce Ludowej ruchu krajoznawczego pomyśleć o wznowieniu tego przedsięwzięcia<sup>3</sup>.

Na pewno obowiązkiem najpilniejszym współczesnego pokolenia krajoznawców jest dokumentacja naszych czasów, rozpoznawanie i naukowe utrwalanie, rejestrowanie tego, co w latach rewolucyjnych przemian społecznych bezpowrotnie odchodzi. Przemiany są tak szybkie, że dziś bodaj mniej wiemy o latach ostatnich niż o początkach wczesnofeudalnych naszego państwa. Pilnym obowiązkiem naukowym i patriotycznym jest zbieranie relacji o latach wojny i okupacji, o odbudowie i rozbudowie naszego kraju. Uczestnicy tych wydarzeń co dzień odchodzą z tym, co widzieli, a zatraceniu ulegają ich dokumenty, fotografie, pamiętki. Dla wielu trudnych spraw dopiero teraz przyszedł czas na wyjaśnienie, zbadanie i zrozumienie. Właśnie krajoznawcy są w stanie zdarzenia i procesy przeszłości umiejscowić w przestrzeni.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, jako najliczniejsza i najszerzej rozbudowana organizacja społeczna, ma też największe możliwości, a więc i obowiązki, by służyć obserwacjom i badaniom krajoznawczym, współdziałać w rozwijaniu i upowszechnianiu nauki i wychowywać zarazem swych członków.

#### PRZYPISY

- 1 J. Rutkowski: *Praca naukowa na prowincji*. Nauka Polska t. 3 1920, s. 129—135, dyskusja s. 135—136.
- 2 *Praca naukowa na prowincji*: Franciszek Bujak — Wstęp ogólny..., Stanisław Pawłowski (geografia), Jan St. Bystrzeński i E. Frankowski (ludoznawstwo), Józef Kostrzewski (archeologia), Kazimierz Nitsch (językoznawstwo), J. Rutkowski (historia), Fr. Bujak (ekono-

mia), Władysław Podlacha (historia sztuki), Adolf Chybiński (muzykologia), St. Małkowski (ośrodki naukowe), Nauka Polska t. 4, 1923, s. 81—286.

- 3 Dwutomowy *Słownik geografii turystycznej PRL* wydany po wojnie jest tylko skromną namiastką naukowego *Słownika geograficznego*.